



Z profesorem
RAFAŁEM OHME
rozmawia
MAGDALENA
KUSZEWSKA

PRZYJACIELE SĄ NAMIĄSKĄ RODZICÓW

**Prawdziwy przyjaciel to ten, który zniesie
twój największy sukces.**

PANI: Przeczytałam gdzieś, że jeśli masz dobrego przyjaciela, to nie potrzebujesz terapeuty.

PROF. RAFAŁ OHME: Spójrzmy na swoich przyjaciół nie przez pryzmat rozrywki i zabawy, ale ich zdolności terapeutycznych. W odróżnieniu od zawodowego terapeuty przyjaciele nie są wobec nas obiektywni. Oni nawet nie starają się tacy być. Jeśli kobieta zwierza się przyjaciółce z tego, co wyczynia jej mąż, to ta się z nią utożsamia. A na koniec wymyśla jeszcze sposoby, jak można się na nim odegrać. I za to kochamy przyjaciół (śmiech). Zawsze biorą naszą stronę, co dla nas jest fantastyczne, ale już dla rozwiązania problemu – niekoniecznie.

Czyli test na prawdziwego przyjaciela będzie prosty. Jeśli zawsze staje w mojej obronie, to nim jest?

Tak, ale jednak czasami nie boi się sprowadzić cię na ziemię. Podobnie rzecz ma się z rodzicami. Z definicji powinni stać murem za dzieckiem, żeby nie wiem w jakich tarapatach się znalazło. Ale ich rolą jest także postawienie dziecka do pionu. Uwaga! Nie mówię wyłącznie o rodzicach dzieci w wieku szkolnym, ale też o rodzicach ludzi dorosłych, osób na stanowiskach, prezesów firm, ministrów, a nawet prezydentów. Bo kto ma odwagę powiedzieć poważnemu biznesmenowi, że w pogoni za karierą i sukcesem zapomniał o zwykłym człowieku albo ideałach? Że stracił serce?

Jeżeli powie to pracownik, to może wylecieć z pracy...

A jeśli żona, to on może uznać to za zdradę lub brak lojalności. Ale gdy mama prezesa przemówi do niego: „Synku, pamiętasz bajki, które opowiadałam ci przed

snem? Te o dobrej królewnie i złym czarowniku, który ma niedobre serce? Postępujesz teraz w ten sam sposób co on!”, to wtedy jest szansa, że przedsiębiorca, który trzęsie rynkiem, poczuje się głupio dzięki słowom tej staruszki. Człowieka bardziej niż poprzez rozum i fakty zmienia się przez emocje...

Wracając do przyjaciół – oni są właśnie namiąską rodziców. Też mogą powiedzieć: „Słuchaj, nie obchodzi mnie, że masz władzę i miliony na koncie! Jestem twoim najlepszym kumplem z podstawówki, wiele razem przeszliśmy i mówię ci – zmień swoje zachowanie, póki jeszcze możesz!”

Jaka jest podstawowa różnica między przyjacielem a terapeutą?

Od terapeuty oczekujemy bezstronnych analiz i konkretnych rozwiązań. Na korzyść przyjaciela przemawia fakt, że nawet najwięksi psychoterapeuci nie mają dostępu do takiej bazy twoich danych, i to na bieżąco aktualizowanych! Nie wiedzą, jaka jesteś na co dzień. Nie chodzą z tobą do pracy i na drinka, nie grają w squasha

i nie jeżdżą do spa. Choć przyjaciele nie mają profesjonalnego przeszkolenia psychologicznego, to – posiłkując się bogatym źródłem prywatnych informacji – są w stanie równie dobrze doradzić, pomóc.

Co jest najważniejsze w przyjaźni?

W przyjaźni wielkość importu musi się równać wielkości eksportu. Już wyjaśniam: tyle, ile przyjaciel ofiarowuje tobie, tyle i ty musisz ofiarować jemu. Nie może być tak, że masz bliską osobę, która cały czas ci pomaga, dodaje siłę, wspiera cię, a od ciebie nie dostaje nic. Nawet gdy mówi, że niczego w zamian nie oczekuje, że to wszystko jest bezinteresowne. To nie są ani dobre fundamenty przyjaźni, ani optymistyczne prognozy na przyszłość. W takiej jednostronnej relacji przyjaciel będzie miał podświadomie poczucie niesprawiedliwości, bycia wykorzystanym. Albo też przez sam fakt posiadania poufnej wiedzy na twój temat zyska nad tobą władzę. Notabene, to zjawisko jest powszechne w polityce. Niezależni działacze nie mają szans długo przetrwać. Niezrzeszenie dobrze brzmi

w programie wyborczym, ale nie przy zarządzaniu układem! Tutaj potrzeba zaufanych ludzi wokół. Jimmy Carter, były prezydent Stanów Zjednoczonych, został zmieciony po jednej kadencji przez Ronalda Reagana. System zawsze odrzuci samotnych strzelców, choćby byli wspaniali. **Istnieje teza, że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.** Moja jest inna: prawdziwy przyjaciel to ten, który zniesie twój największy sukces, mimo że jemu się nie wiecie. Jeśli poznasz przyjaciela, będąc w dolku, to potem powinnaś bardzo uważać. Na przykład singielka ze złamanym sercem spotyka inną singielkę też po rozstaniu. Wieczorem piją szampana i oglądają romantyczne komedie, płacząc. Obie czują, że oto spotkały najlepszą przyjaciółkę na świecie. Owszem, ich relacja jest na wskroś prawdziwa i intensywna, tyle że w przyszłości może okazać się krucha. Dlaczego? Kiedy jedna z nich zakocha się z wzajemnością, to druga, nadal cierpiąca, zrobi wszystko, aby wciągnąć przyjaciółkę z powrotem w otchłań nieszczęścia. Albo ją znienawidzi. Nie twierdzą oczywiście, że tak postąpi każdy, ale wielu. Pisałem o tym doktorat. **Czy przyjaciół dobieramy na zasadzie podobieństwa?** Nasi przyjaciele muszą być podobni do nas w kwestiach fundamentalnych, czyli systemu wartości, zasad, moralności. Używając metafory z drzewem – nasze korzenie i pień muszą być podobne, ale im większa różnorodność w gałęziach i listkach, tym bardziej druga osoba jest dla nas ciekawa, intrygująca. Mam na myśli przyjaźnie długotrwałe, takie na całe życie. ■

Rafał Ohme – profesor nadzwyczajny SWPS w Warszawie oraz Uniwersytetu Renmin w Pekinie. Laureat stypendium Fulbrighta. Jest ekspertem w dziedzinie emocji i podświadomości. Z jego odkryć korzystają firmy badawcze m.in. w USA, Wielkiej Brytanii, Chinach i Japonii. Na studia w Stanach zarobił, grając na gitarze w barach Chicago.